Radni stwierdzili, że dotrzeć do osób obojętnych religijnie można za pomocą plakatów, kursów *Alfa*, *Randek małżeńskich*. Należy poznać przyczyny lekceważenia niedzielnych Mszy. Niebagatelną rolę odgrywają rozmowy sąsiedzkie. Należy podjąć modlitwę w tej intencji. Bardzo cenny jest osobisty kontakt duszpasterzy z wiernymi. Powinna także rozpocząć działalność niedzielna kawiarenka. Można w tym celu wykorzystać turystykę pielgrzymkową. Pomocne byłoby zorganizowanie spotkania np. *Poznaj swoją parafię*. Można przekazywać przeczytaną prasę religijną chętnym osobom. Kolejnym sposobem uaktywnienia mogą być Msze dedykowane mieszkańcom danej ulicy. Można organizować radosne spotkania młodzieży. Podkreślono, że nic nie zastąpi modlitwy i świadectwa.
Radni stworzyli podgrupy, które podejmą różne działania majce na celu dotarcie z zaproszeniem na Eucharystię oraz ewangelizację osób niepraktykujących w naszej parafii.

2. Czy w kościele jest potrzebny ekran do wyświetlania tekstów pieśni?
Zebrani stwierdzili /po konsultacji z innymi parafianami/, że nie ma obecnie potrzeby montażu w kościele ekranu. Organistka uważa, że śpiew jest na dobrym poziomie, a posługiwanie się śpiewnikami ma swoją wartość wychowawczą i historyczną. Wyrażono także obawę, że zawieszenie ekranu w naszej świątyni może być nieestetyczne.
Głosowanie za zakupem i montażem ekranu: 2 „za", 8 „przeciw", 4 „wstrzymało się".
W kolejnych tygodniach po spotkaniu Rady, niektórzy członkowie zgłaszali Proboszczowi, iż są osoby, którym bardzo zależy na ekranie w kościele. Na ich wniosek sprawa ma jeszcze raz zostać omówiona.

3. Uwagi, wnioski i spostrzeżenia:
- parafianie pragną, by na ścianach kościoła był obraz św. Józefa oraz figura św. Barbary /przegłosowano umieszczenie figury nad drzwiami do kaplicy, nie ustalono miejsca dla obrazu/;
- należy zadbać o miejsce na rowery przy kościele oraz przy probostwie;
- szafarze powinni chodzić z Komunią świętą do chorych /proboszcz poinformował, że nikt z chorych i starszych nie wyraża takiego życzenia, aby szafarz przynosił Jezusa do domu/;
- parafianie proszą o kaplicę dla matki z dzieckiem;
- trzeba wybudować kaplicę pogrzebową z możliwością przechowywania ciał zmarłych np. w miejscu garażu przy zakrystii /proboszcz poinformował, że parafia nie ma dochodów wystarczających na pokrycie kosztów utrzymania takiej kaplicy/;
- należy informować nawiedzających cmentarz o zakazie palenia papierosów, wprowadzania psów i odpowiednim stroju;
- figura św. Andrzeja Boboli powinna otrzymać zadaszenie;
- cieszy rozwój wspólnoty ministranckiej.

Spotkanie zakończono modlitwą. Sprawozdane zostało przygotowane przez protokolanta.

WSPÓLNOTA Pismo Parafii św. Andrzeja Boboli w Rudzie Śląskiej - Wirku
Wydawca: Rzymskokatolicka Parafia pw. św. Andrzeja Boboli w Rudzie Śląskiej
Redagują: ks. Piotr Wenzel, Janina i Krzysztof Grębowicz, Adam Nowak (red.naczelny), Joanna Wodarska, Jarosław Dropała,
Redakcja: ul. Wyzwolenia 215, 41-710 Ruda Śląska, tel. 32 242 05 43, email: wspolnotawirek@gmail.com

WWW.BOBOLA.INFO ISSN 1505 - 4780



WSPÓLNOTA



Pismo Parafii św. Andrzeja Boboli w Rudzie Śląskiej - Wirku

UKAZUJE SIĘ OD 16 PAŹDZIERNIKA 1994 R. 20.I.2019 - 27.I.2019 Nr 3/2019 (1052)

NIECH TA ŚMIERĆ NIE PÓJDZIE NA MARNE…

Sytuacja ostatnich dni w Polsce pokazuje nam ile w nas jest nienawiści, złych emocji, złości, wrogości. Według statystyk Kościoła w Polsce wiarę katolicką deklaruje 87% ludzi. Tylko pytanie ilu z nich jest prawdziwie katolikami, realizującymi ewangeliczne zasady? Śmierć prezydenta Gdańska powinna być *„czasem refleksji, skupienia i modlitwy, ale oby także stała się homilią i kazaniem dla wszystkich wierzących w Chrystusa i dla wszystkich ludzi dobrej woli w Polsce"*

Na sytuację która miała miejsce w Gdańsku nie ma właściwych słów. Wszystkie wydają mi się niewłaściwe, nieadekwatne, jakieś puste. Ale - mimo wszystko - chcę się z Wami podzielić tym, co dziś dzieje się w moim sercu i głowie.

Jest we mnie żal. Żal do wszystkich ludzi, którzy z roku na rok coraz bardziej się dzielą na gardzące sobą wzajemnie plemiona „skaczące sobie do gardeł",. Ktoś mi kiedyś powiedział że ocenianie innych należy rozpocząć od siebie. Mam wielki żal do samego siebie, że też w tym uczestniczę. Bo często pozwalam, żeby wygrywały we mnie złe emocje, egoizm i frustracja. Bo w zwykłych, codziennych relacjach i sytuacjach zbyt często kierują mną złość, zazdrość, małostkowość, naiwność.

W ostatnich kilkudziesięciu latach sytuacji, które powinny zmienić nasze myślenie było wiele: katastrofa smoleńska, śmierć papieża, zamach na papieża, ostatnia sytuacja w Gdańsku czy takie „*z naszego placu*" jak katastrofy na kopalni. Za każdym razem zmarnowaliśmy szansę na pojednanie, tak wiele szans, żeby przejrzeć na oczy. Dlaczego zaprzepaściliśmy te trudne dla nas chwile, by zbudować jedność ducha? Jaki świat pozostawimy kolejnym pokoleniom? Spektakularnie potrafimy się na chwilę mobilizować, żeby po krótkiej chwili, jeszcze bardziej spektakularnie marnować takie wydarzenia, które powinny być momentami zwrotnymi. Jak wiele już tego było. Wiem, że naiwnością jest wierzyć, że tym razem wszystko się zmieni. Ale ja nie chcę przestawać wierzyć.



Każda trudna sytuacja, obok cierpienia, jest także okazją, a ta okrutna zbrodnia, która wydarzyła się podczas wysyłania tradycyjnego "światełka do nieba" woła na kolanach do nas wszystkich, byśmy raz na zawsze zakopali rowy dzielące ludzi. Nie obwiniajmy jeden drugiego, lecz tak jak w konfesjonale uderzmy się we własne piersi. Czy nie przyczyniłem się do jego śmierci? Ciężar winy powinien odczuć każdy, kto kiedykolwiek podsycał wrogość wobec drugiego człowieka.

W czasie Mszy świętej odprawionej w intencji zmarłego prezydenta, Kardynał Kazimierz Nycz powiedział: *„-Przyszliśmy także, by powiedzieć zdecydowane NIE wszelkiej nienawiści, podziałom, często*

bezsensownym, wszelkim uprzedzeniom; by powiedzieć natomiast TAK - dla miłości braterskiej, dla wspólnoty, która nikogo nie wyklucza, ale ubogaca wszystkich, którzy tę wspólnotę chcą budować - na poziomie miasta, jak to czynił śp. Paweł, czy na poziomie Ojczyzny, czy we wszystkich naszych małych wspólnotach, w których realizuje się nasze życie,, dodał także że *"nienawiść i przyzwolenie na to, by ona się rozszerzyła, to droga donikąd: że nie wolno, nigdy nie wolno nie szanować i deptać godności człowieka"*. Jak dodał, ta śmierć jest wołaniem o rachunek sumienia z naszej postawy miłości braterskiej, z naszego działania prospołecznego. Jest to wołanie do polityków, do ludzi mediów, ale także do Kościoła.

Jak to zmienić? w banalny i trudny jednocześnie sposób: Muszę zacząć od samego siebie. Małe, codzienne, proste dobro. Zwykła międzyludzka solidarność. Więcej wrażliwości i czułości w relacjach z najbliższymi i wszystkimi ludźmi, których codziennie spotykam. Więcej szczerego uśmiechu, serdeczności i życzliwości. A kiedy znowu wszystko spierniczę, mocna decyzja i wola, żeby zaraz wstawać i zaczynać od nowa. Podnieść się, walczyć z syfem i egoizmem, który jest we mnie i nie pozwala mi kochać tak, jakbym tego chciał. I nigdy nie zwątpić, że tylko takie życie ma sens. Nie bać się słów kocham, przepraszam, dziękuję, proszę. Nie powstrzymywać się przed mówieniem innym dobrych rzeczy, żeby budzić w ich sercach nadzieję, żeby doceniać to co inni dla nas robią i to że w ogóle są. Nawet jeśli będzie to uznawane za naiwność i słabość i wykorzystywane przeciwko mnie.

"Jeśli w ostatnią sądu godzinę,
Bóg każdą moją przypomni winę
i sprawiedliwą zechce dać karę:
za brak nadziei, za słabą wiarę,
za dobre chęci spełzłe na niczym,
za próżne dobrych uczynków ręce,
za błędne ścieżki w świecie zwodniczym
za podźwięk skargi w każdej piosence…
Za źle zużyte zdolności moje,
za samolubne łzy i uciechy,
za marne smutki i niepokoje,
za wszystkie błędy za wszystkie grzechy…
Jeśli mnie z gniewnej wyroku szali
do piekieł strąci, to z piekieł proga
wybłagam jeszcze litość Boga,
gdy powiem, żeście wy mnie kochali"

Tak, tylko miłość nas uratuje. Tylko dzięki miłości zwyciężymy - przede wszystkim z samymi sobą, z naszymi egoizmami i słabościami. Tylko dzięki miłości życie ma sens. A wszystko to możemy uczynić dzięki Bożej miłości. Nie zmarnujmy tego bólu i przerażenia. Niech będzie to czas naprawiania tego, co zdemolowaliśmy. Niech przebaczenie będzie na naszych ustach, a ulice niech się zapełnią ludźmi pełnymi nadziei, którzy zamiast wznosić haseł przeciwko komuś zaśpiewają razem pieśń pojednania.

Dlatego mój apel do Pana / Pani zakasujmy rękawy i od dziś - właśnie tak, nie od jutra, ale od dziś – starajmy się jeszcze mocniej kochać innych ze wszystkich sił, do utraty tchu, doceniajmy siebie wzajemnie, dzielny się serdecznością, życzliwością, uśmiechem i dobrem – dzielmy się naszą wiarą i Bogiem! A świat stanie się lepszy. Módlmy się do Ducha świętego o potrzebne dary, które nam pomogą w tych zmianach, a do św. Andrzeja Boboli módlmy się w intencji całej Ojczyzny o pokój, pojednanie i miłość wzajemną.

"Musisz odnaleźć nadzieję i nieważne, że nazwą ciebie głupcem (...) Nic naprawdę nic nie pomoże, jeśli Ty nie pomożesz dziś miłości"

Jarosław Dropała

Ku jedności

Gdy coś po ludzku jest dla nas trudne, nie do końca jasne i zrozumiałe, warto pamiętać o tym porównaniu życia tu na ziemi do pięknie tkanej materii, z tym, że obraz jaki powstaje zobaczymy dopiero na tamtym świecie. Tu widzimy tę piękną tkaninę „od spodu" – więc tak jak to widać np. na wyhaftowanym obrusie – tylko węzełki i fragmenty kolorowych nici. Cały – cudowny haft, piękny wzór – widać stamtąd – z Nieba. I tak jest z jednością Kościoła.

W tych dniach żyjemy niemal w środku Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan. Po raz pierwszy zorganizowano go w 1908 r. Został zaproponowany przez pioniera ruchu ekumenicznego Paula Wartsona z USA. Dzień 4. Tygodnia przebiega pod hasłem: „Bądźcie zadowoleni z tego, co posiadacie" (Hbr 13,5). A hasłem tegorocznego Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan jest zdanie z Księgi Powtórzonego Prawa: "Dąż do sprawiedliwości". Być zadowolonym znaczy być też wdzięcznym. Co więc powinno być treścią naszych modlitw? Dziękczynienie. Nawet za ten trwający już ekumeniczny dialog. Nietrudno zrozumieć, że jedność jest darem i o nią – jak o każdy dar - trzeba się modlić. „Proście, a będzie wam dane" – to polecenie Jezusa… I choć Kościół jest na ziemi faktem, wspólnotą i rzeczywistością niemal „dotykalną", jest też przedmiotem naszej wiary. Już Św. Jan Paweł II pisał o swego rodzaju tajemnicy ekumenii: „Kościół już został dany i dlatego żyjemy już teraz w czasach ostatecznych. Elementy tego Kościoła już nam danego istnieją "łącznie i w całej pełni" w Kościele katolickim oraz "bez takiej pełni" w innych Wspólnotach, w których pewne aspekty chrześcijańskiej tajemnicy są czasem ukazane bardziej wyraziście. Ekumenizm stara się właśnie sprawić, aby częściowa komunia istniejąca między chrześcijanami wzrastała ku pełnej komunii w prawdzie i miłości.". Ekumenizm to modlitwa o spojrzenie na siebie w prawdzie i miłości. Z szacunkiem i jak dodaje Benedykt XVI – „pełne wewnętrznej wrażliwości". Wiele razy mówi o tym także Papież Franciszek: "Prawdziwy ekumenizm opiera się na wspólnym nawróceniu do Jezusa Chrystusa jako naszego Pana i Odkupiciela. Jeśli zbliżamy się razem do Niego, zbliżamy się także jedni do drugich" - powiedział papież z okazji „Tygodnia" w styczniu 2017 roku. Wypełniając nakaz Jezusa „Proście, a będzie wam dane" - mamy szczególną okazję pomodlić się o dar jedności chrześcijan, o wrażliwość na innych, o szukanie tego co łączy, buduje, co jest prawdą i co sprzyja miłości. O odkrywanie Ewangelii. "*Bądźcie zadowoleni z tego, co posiadacie*".

Adam

Sprawozdanie z Parafialnej Rady Duszpasterskiej 11.09.2018

Obecnych 14 osób. Joanna Basek z racji na zmianę miejsca zamieszkania przestała być członkiem Rady.

1. Propozycje działań w celu skutecznego dotarcia z zaproszeniem na niedzielą Eucharystię do osób nieuczęszczających na Msze święte. W niedziele chodzi do kościoła około 600 parafian z 1700. Odliczając chorych, starszych, pracujących oraz małe dzieci pozostaje 800 osób, które nie uczestniczą w życiu sakramentalnym. Część wyjeżdża w niedzielę do rodziny lub idzie do innego kościoła, ale około 500 wiernych można i trzeba zaprosić na spotkanie z Jezusem w kościele. Rodzi się pytanie, **jak się z nimi zaprzyjaźnić i przyprowadzić do Jezusa?**